GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w ekspod. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204.252.

Poniedziałek Barnaby ap.
Wtorek Eschylego, Jana
Sroda Antoniego z Padwy

Dziś wschód słońca o godz.	3.40	zach.	8.19
Jutro „ „ „	3.39	„	8.20
Dziś „ księżyca „	11.16	„	5.34

Nr. 68 | Wąbrzeźno, wtorek 12 czerwca 1928 r. | Rok VIII

Ucisk Polaków w krainie czarnego krzyża

Na marginesie klęski wyborczej Polaków w Niemczech.

Wiadomą jest rzeczą, że Niemcy rzekomych krzywd swoich domagają się głośno, wobec całego świata, często fałszywych używając dowodów i nieścisłych, tendencyjnie sporządzonych statystyk. W swoim zaś bezwzględnem tępieniu żywiołu polskiego na Warmji, Mazurach i Śląsku Opolskim, nie przebierają wcale w środkach.

Niżej podpisany miał możność rozmawiać z jednym z działaczy polskich na Warmji, który położenie Polaków w Prusach Wschodnich przedstawił w następujący sposób:

„W Polsce zapewne wiadomo ogólnie, że w Prusach Wschodnich o szkolnictwie polskiem ani mowy, nie ma. Na Mazurach dla ludności rdzennie polskiego pochodzenia, nietylko niema ani jednej szkoły polskiej, nietylko dziatwa nie ma możności uczenia się języka ojczystego w szkole, ale nawet srodze jest za używanie tej mowy karana.

Rząd pruski, oraz nacjonaliści wschodniopruscy pragnąc umocnić się w Prusach Wschodnich, wszelkiemi siłami dążą do zatarcia śladów polskości na b. terenach plebiscytowych.

Celem odgrodzenia ludu mazurskiego od granicy polskiej i zerwania tym sposobem kontaktu pomiędzy Mazurami po obu stronach kordonu mieszkającymi, — wszczęta została m. i. kolonizacja niemiecka.

Rząd niemiecki stale przeznacza miljony marek na cele germanizacyjne t. zw. wschodnich terenów pogranicznych. Na tych terenach uprawiane są metody, graniczące z brutalnem wywłaszczeniem. Na miejsce Polaków osadza się rdzennych Niemców, kolonistów o wypróbowanej wierności.

Coraz więc cięższe staje się położenie polskiego rolnika, mającego swe gospodarstwo w pobliżu granicy polskiej. Władze niemieckie starają się utrudnić mu żywot, kładą mu tysiączne przeszkody pod nogi, aby go tylko zmusić do sprzedaży swego gruntu. Ludność polska w dodatku jest coraz więcej teroryzowaną przez czynniki hakatystyczne, które zdaje się ostateczną wydały walkę żywiołowi polskiemu w Prusach Wschodnich.

Obrońcą Polaków wschodniopruskich był do niedawna jeszcze poseł do Sejmu pruskiego Jan Baczewski, znany zresztą i w Polsce ze swych energicznych wystąpień w obronie słusznych praw ludności polskiej. Niestety po nieszczęśliwym wyniku wyborów dla mniejszości polskiej w Niemczech ani jeden przedstawiciel nie wejdzie do Sejmu pruskiego i nikt już nie będzie w stanie ująć się za prześladowaną ludnością polską b. terenów plebiscytowych. Rzecz jasna, że Niemcy zaczną jeszcze silniejszą niż dotąd akcję germanizacyjną i jeżeli nie przyjdzie pomoc z zewnątrz, ludność polska w Prusach Wschodnich oczekują rozpaczliwe warunki bytu narodowego".

Wymowne te słowa patrjoty warmińskiego winny być bodźcem dla społeczeństwa polskiego, które musi oprzytomnieć i zrozumieć, że obojętność wobec Polaków zakordonowych równa się zaprzepaszczeniu miljona serc polskich i jest straszną zbrodnią narodową wobec przyszłych pokoleń.

L. Ł.

Nowy wojewoda, nowy poseł.

PP. Gołuchowski i Birkenmajer.

Dowiadujemy się, że nowomianowany wojewoda lwowski, p. Gołuchowaki obejmuje w tych dniach urzędowanie.

W miejsce p. Gołuchowskiego wchodzi do Sejmu z listy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem p. kap. Alfred Birkenmajer.

Na ratunek bohaterów nauki.

Okręt włoski Citta di Milano nawiązał kontakt radjowy z generałem Nobile „Italja strzaskala się o górę lodową? Ranni wśród załogi.

Z Kingsbay nadeszła do Oslo radjodepesza, że okrętowi Citta di Milano udało się nawiązać kontakt bezpośredni z generałem Nobile. Wczoraj wieczorem okręt prosił radjostację w Kingsbay o zaprzestanie wysyłania wszelkich sygnałów albowiem udało się pochwycić sygnały „Italji".

Po godzinie 22 w nocy kapitan Citta di Milano nadesłał wiadomość, że otrzymał od Nobilego radjodepeszę, według której ekspedycja znajduje się między 81 a 80 stopniem szerokości północnej, a 25—30 stopniem długości wschodniej. Dokładniejsze oznaczenie wskutek zniszczczenia instrumentów niemożliwe.

Druga radjodepesza!

Altoona. Tutejszy radjoamator Amos, przejął radjotelegram pochodzący niewątpliwie z „Italji", radjotelegram ów brzmi:

„S. O. S., S. O. S., Nobile. Żadnego schroniska z wyjątkiem szczątków „Italji" rozbitej o górę. Położenie 80 stopni 15 minut 10 sekund północnej szerokości geograficznej, 15 st. 20 min. 40 sekund długości wschodniej.

Temperatura bardzo niska. Przywieście środki żywności.

Wszyscy przy życiu, wielu rannych. Żadnych radjotelegramów nie otrzymałem.

O godzinie 6-ej rano według Greenwich, będę znowu wołał. S. O. S., S. O. S., S. O. S. Rao-Nobile.

Określone w telegramie miejsce położenia załogi „Italji" znajduje się o 750 kilometrów od Szpicbergu, gdzie dotyczasowe wyprawy podbiegunowe nie wykryły żadnego lądu.

Wciąż mrok ponurej tajemnicy naokoło „Italji".

Oslo, 6. 10. Z Tromsö donoszą, że por. Larsen, przybywszy na statku „Ingesfire" do Tromsö, przygotował swój aeroplan i odleciał dzisiaj w nocy na samolocie „Make 38" w kierunku północnym. Pogoda jest dobra. Tymczasem parowce, podejmujące, z kilku punktów ekspedycje ratunkowe, jak nap. parowiec Braganża oraz Hoby, pozamarzały w gęstych lodach i chwilowo nie mogą się ruszać naprzód.

Mussolini o Polsce.

Szef rządu Włoch, p. Mussolini wygłosił w ub. wtorek w senacie rzymskim wielką mowę, poświęconą polityce zagranicznej. Mussolini wypowiedział się za rewizją traktatów pokojowych. Dyktator jeden ustęp swej mowy poświęcił Polsce, oświadczając, że to wielkie państwo, które występuje po wojnie na arenie jako skonsolidowane i zjednoczone, z każdym dniem rośnie w siły polityczne, ekonomiczne i moralne. Włochy nie są złączone z Polską traktatami politycznymi i nie było też o nich mowy podczas ostatniej wizyty ministra Zaleskiego w Rzymie. Spotkanie to jednak było bardzo pożyteczne, albowiem przy tej okazji ustalono, że dla obu tych państw jest możliwość wspólnej akcji, oczywiście pokojowej. Polska i Włochy w pewnych kierunkach i dla pewnych określonych ewentualności mają wiele powodów do stałego współdziałania bardzo płodnego w skutkach. Wreszcie Mussolini podniósł wielką rolę polityczną Polski odrodzonej z jej 30-to miljonową ludnością.

Aresztowanie międzynarodowych oszustów.

10 i pół kilograma fałszywych brylantów szmuglowali z Niemiec do Polski.

Onegdaj na pograniczu litewskiem w pobliżu Wejżane władze bezpieczeństwa aresztowały międzynarodowych oszustów Hilbersteina, Mentla Henocha i Frydmana w czasie gdy nielegalnie przekraczali granice z Niemiec do Polski. Podczas rewizji osobistej u aresztowanych znaleziono 10 i pół kilograma fałszywych kamieni, imitujących brylanty. Ścisłe dochodzenia ustaliły, iż Hilberstein i Frydman należeli do międzynarodowej szajki fałszerzy brylantów. Aresztowanych opryszków przekazano władzom sądowym.

Tańczyli z trupami pomordowanych ofiar.

Dziennik Bydgoski donosi: We wsi Pokrzycce koło Radomia na weselu gospodarz Marzec rzucił się między bijących się parobków, by ich rozerwać. Awanturnicy kilkunastu ciosami noży zabili go. Żona jego wybiegła na podwórze, wołając o pomoc. Porwano ją i również zmasakrowano nożami. Napastnicy podnieceni alkoholem i widokiem krwi, w padli w istny szał. Porwali zwłoki obu ofiar za ręce i zaczęli z trupami tańczyć. Nad ranem udali się do sąsiedniej wsi, gdzie rozpoczęli dalszą hulankę, aż wreszcie policja ich aresztowała.

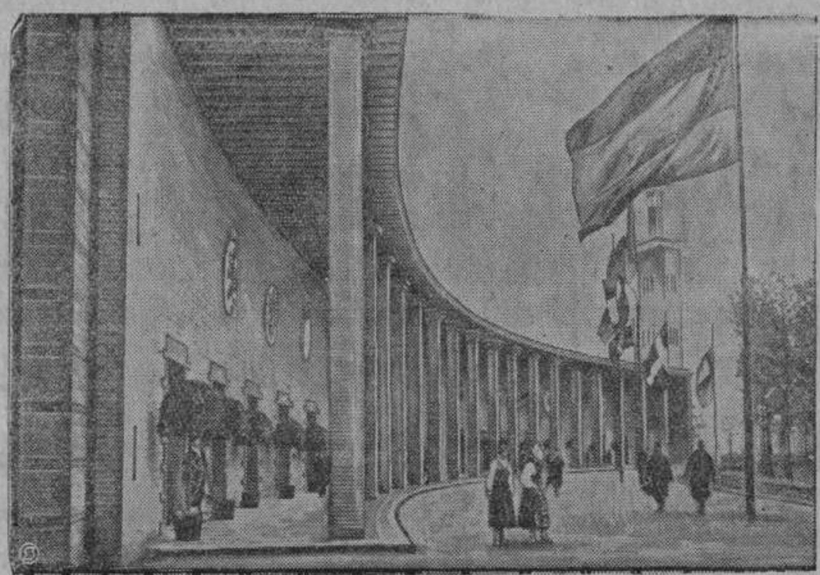
Katastrofa samolotu pocztowego.

Pilot zabity — obserwator ciężko ranny.

Onegdaj koło miejscowości Koenigshan pod Tratenau na linji Warszawa Praga wydarzyła się katastrofa lotnicza. Wypadkowi uległ samolot pocztowy polsko-rumuńskiego tow. „Cidna", kierowany przes sierżanta 13 eskadry lotniczej Przybylskiego. W samolocie znajdował się nadto obserwator.

Z powodu mgły samolot opuścił się bardzo nisko i zaczepił o skałę, rozbijając się doszczętnie. Sierżant Przybylski zmarł na miejscu. Ciężko ranny obserwator został przewieziony do szpitala

Wszechświatowa wystawa prasowa w Kolonji



Prasa, czyli dzienniki, tygodniki, miesięczniki, doszła dziś do niebywałego rozwoju. Prasa jest jedną z największych potęg świata. Drukowane słowo zdobyło świat i rozszerza się coraz dalej i głębiej. Gdzie cywilizacja — tam i prasa, występuje ona w roli nietylko informatora, lecz przedewszystkiem działa wychowawczo, tworzy opinję, czyli sąd ludzki o życiu i jego objawach.

Wielka międzynarodowa wystawa prasowa odbywa się teraz w Kolonji (Côlln am Rhein). Nad rzeką Renem rozpościerają się wielkie gmachy, w których przedstawione jest wszystko, co służy do wydawania gazety. Wystawione są tam maszyny, czcionki, przybory drukarskie, przedstawiony jest wyrób papieru, praca redakcyjna, wysyłkowa, praca około zbierania najnowszych wiadomości i t. d. Prawie wszystkie narody wystąpiły na wystawie, pokazując jakie wydają gazety, pisma, książki i t. d. Na wystawie znajdują się także polskie wydawnictwa, księgi, oraz artystyczne książki polskie, drukowane według wszelkich wymagań sztuki drukarskiej. Ilustracja powyższa przedstawia gmach, w którem wystawiają państwa zagraniczne.

Skandaliczne wyroki sądów niemieckich

Niedawno temu obiegła cały świat wieść o niewinnie skazanem i ściętym Jakubowskim. Nie upłynęło od tego czasu kilka tygodni, a ujawnił się znowu podobny wprost skandaliczny wyrok sądu niemieckiego skazujący na śmierć za rzekome morderstwo żony zupełnie niewinnego człowieka, robotnika budowlanego Jana Leistera ze wsi Bremeny. Izba Karna skazała go w marcu 1924 r. na śmierć. Cały dowód morderstwa polegał na tem, że Leister utrzymywał wówczas podczas swojej dłuższej nieobecności w domu poszukując pracy w innych częściach kraju utrzymywał stosunki z innemi kobietami. Tłómaczył się wtedy swoim temperamentem. Na szczęście ułaskawiono go na dożywotne ciężkie więzienie. Przesiedział w niem długie cztery lata i był już bliski utraty rozumu, gdy przypadek wykazał niezbicie, że nastąpiła tu znowu straszliwa pomyłka sprawiedliwości. Ciężko chorego Leistera wypuszczono natychmiast na wolność, a 3 czerwca wznowiono przed sądem przysięgłych w Eisenach ponownie jego sprawę, która musi się naturalnie zakończyć zupełnem uwolnieniem.

Gdzie leży źródło demoralizacji naszej młodzieży?

W „Głosie Narodu“ czytamy; Nikomu nie jest obcą straszliwa zaraza demoralizacji, która ogarnęła nasze młode pokolenie. Prawie codziennie czyta się w prasie o faktach, które wskazują na objawy niemal zwyrodnienia i zdziczenia młodzieży. Wielce znamienne i pouczające jest pytanie: gdzie leży źródło demoralizacji naszej młodzieży?

Odpowiedź na to pytanie daje fakt, który ostatnio zdarzył się w Tarnopolu: Niedawno poczęły kursować wśród młodzieży i dzieci szkolnych kartki z niemoralnemi dowcipami. Badając sprawę, doszło się, że te kartki wydrukowała i puściła w świat drukarnia żyda Krella; przyczem wyszło na jaw że uczniowie - żydzi sprzedawali te ulotki w szkole kolegom po 20 groszy. Ile spustoszeń moralnych sprawiły te obrzydliwe kartki — łatwo się domyśleć.

I oburzają się żydzi, że społeczeństwo polskie tak niechętnie patrzy na zażydzenie uczelni i wolałoby, aby dzieci polskie odseparowane były od żydowskich. Czyż rodzice patrzeć mają na to spokojnie, jak ich dzieci zarażają się zgnilizną moralną swych współuczniów żydowskich.

Zamach rabunkowy na kurję w Wilnie

Wilno, 9. 6. Nieznani sprawcy usiłowali obrabować kasę ogniotrwałą w lokalu kurji biskupiej. Dostawszy się do wnętrza zdołali już rozpruć pierwszy pancerz. Gdy się zabierali do rozprucia drugiego zostali spłoszeni przez przypadkiem przechodzącego stróża kurji. Złodzieje zbiegli.

W kasie znajdowało się 30.000 zł. gotówką.

Niemcy sami boją się swego gazu trującego.

Rada miasta Drezna uchwaliła przystąpić do natychmiastowego zniszczenia 7 tysięcy kl. fosgenu, znajdującego się w pobliskiej fabryce w Radebuel. Ta olbrzymia ilość gazu fosgenu wystarczyłacy do wytrucia 70 miljonów ludzi.

Czy Czerwony Krzyż jest potrzebny?

Z różnych stron, z ust nieuświadomionych ludzi, słyszy się powiedzenie, jakoby Towarzystwo Czerwonego Krzyża było instytucją zbędną, bo przecież niema wojny, ani nam ona nie grozi. Mylą się bardzo ci, co tak sądzą i rozumują. Wojny nie mamy, a jest przecież wojsko, które przygotowane być winno zawsze do stawienia czoła wrogom i do obrony granic kraju.

Musimy więc mieć także dobrze zorganizowane Tow. Czerwonego Krzyża, którego zadaniem jest przygotowanie i obmyślenie ratunku i pomocy dla wojska i ludności na wypadek wojny, bo nie pora myśleć o ubezpieczeniu od pożaru, gdy dach nad głową płonie.

Poza działalnością przygotowawczo- mobilizacyjną ma Polski Czerwony Krzyż przed sobą w czasie pokoju olbrzymie zadanie do spełnienia; statut poleca być w pogotowiu na wypadek wybuchu epidemji, klęsk społecznych lub katastrof żywiołowych, a te niestety i w Polsce się zdarzają. Wskutek nieuregulowania naszych rzek zdarzają się często klęski powodzi; wtedy potrzebna jest natychmiastowa pomoc. Jak to miało miejsce w roku 1927 na terenie Małopolski wschodniej, uruchomiono 3 szpitale, dokonano szczepień ochronnych i moc dezynfekcyj studzien.

Do rzędu prac Czerwonego Krzyża zaliczyć należy też opiekę nad inwalidami, wdowami, sierotami oraz prowadzenie dla nich różnych przytułków, warsztatów, ochron i poradni. — Trudno objąć i określić na tem miejscu cały zakres działań Czerwonego Krzyża; niechaj ciekawi przejrzą obszerne i obfite w dowody sprawozdanie za rok 1927, a dowiedzą się wiele ciekawych rzeczy.

W zrozumieniu lub choćby w przeczuciu doniosłej roli, jaką odegrć ma Polski Czerwony Krzyż w wielkiem budownictwie przyszłego szczęścia narodu, wytężyć nam należy wszystkie siły aby położyć jaknajmocniejsze zręby, gdyż... „padnie taka budowa, gdzie grunt nie jest stały“ — jak powiedział Krasicki a gruntem tym dla Polskiego Czerwonego Krzyża to dobrze zorganizowane oddziały, odpowiednio wyposażone w fundusze, których dostarczyć jest obowiązkiem Społeczeństwa.

* * *

Wszędzie niemal jest Tow. Czerwonego Krzyża, tylko nie w Wąbrzeźnie, Są tutaj towarzystwa ze wszystkich niemal dziedzin — wszystkie potrzebne! Społeczeństwo nasze natomiast zapomina o jeszcze jednym i niemniej ważnym towarzystwie jakim jest Towarzystwo Czerwonego Krzyża. Dlaczego u nas niema towarzystwa z pod znaku biblijnego Samarytanina? Dlaczego? Czy brak odpowiednich ludzi? Nie! stanowczo nie braknie osobistości, któreby mogły stać na czele Tow. Czerwonego Krzyża. Brak tylko chęci, a w większej części ochoty do pracy! Nie śpijmy! Zbudźmy się z letargu i stańmy tam gdzie potrzeba! Niechże i u nas rozlegnie się hasło dla Towarzystwa Czerwonego Krzyża! Nie wolno nam pod żadnym względem odsuwać się od pracy gdy potrzeba czynów.

ŻEBRAK NA TRONIE.

POWIEŚĆ PODŁUG KRONIK ANGIELSKICH.

Opowiedział **Stefan Kowalski.**

—o—

(Ciąg dalszy).

W tym czasie na ulicy stał tłum zebrany, a pośród niego obdarty książę Edward. Na głośne jego okrzyki, by wpuszczono go do pałacu jako księcia Walii, tłum wybuchał śmiechem. Oczy księcia nabiegły łzami. Podniósłszy dumnie głowę, rzekł:

— Powiadam wam ludzie, że to ja jestem prawdziwym księciem Walii. Zostałem samotny, opuszczony przez wszystkich. Mimo to dam się porąbać za prawdę, a od tego, co mówię, na jotę nie odstąpię! Na te słowa jeszcze bardziej krzyczeć zaczęto. Nagle jakiś wysoki człowiek zbliżył się do księcia. Cały strój jego był mocno zniszczony, pióro na kapeluszu złamane. Wyglądał ów pan na żołnierza.

— Podoba mi się dzielność twoja i odwaga, mój chłopcze, — rzekł do księcia — będę cię bronił, jakem Mayles Haudon, rozmówię się z nimi!

— Co i ten jeszcz będzie się tu wtrącał, — wołano, — zabrać mu chłopca, rozumiecie!

Gdy ręce czyjeś chwytały księcia, żołnierz w jednej chwili wyciągnął szpadę z pochwy i w mgnieniu oka, łotr, który śmiał się porwać na księcia, leżał już na ziemi.

— Zabić go, zabić go — wołał tłum rozszalały.

Otoczono żołnierza, który przycisnąwszy się do kąta, długim swym mieczem wywijał jak laseczką, raniąc wokoło cisnących się ku niemu. Na widok strumieni krwi tłum w nieładzie, depcąc po rannych z większą jeszcze zaciekłością, cisnął się ku obrońcy księcia. W tem zagrały fanfary.

— Poseł, poseł królewski przybywa, — wołano.

Gdy oddział konnicy wpadł w środek zbiegowiska, tłum rozbiegł się w różne strony, a dzielny obrońca na rękach wyniósł prawie że omdlałego księcia. Poseł królewski nie zatrzymując się ani chwili, skierował się ku salom zebrania kupieckiego, gdzie zabawa i uczta dobiegała zenitu. Nagle na odgłos fanfary muzyka grać przestała, tańce przerwano. Poseł rzekł uroczyście:

— Nasz pan i władca życie zakończył! Król umarł, niech żyje książę Walii! niech żyje nowy król!

Westchnienie wybiegło ze wszystkich piersi, zapanowała głęboka cisza, poczem zebrani padli na kolana, wyciągając ręce.

— Niech żyje król! — wołano

Z niemałem zdziwieniem, spoglądając to na księżniczki, to na Hartforda i magnatów, klęczących w koło niego, Tom nie wierzył swym oczom. On jeden tylko siedział, jego tylko nazywano królem. Nagle Tom przypomniawszy coś sobie, nachylił się do ucha Hartforda, mówiąc:

— Czy jeśli ja cokolwiek rozkażę, będzie natychmiast wykonane?

— Naturalnie — rzekł Hartford — nikt się sprzeciwiać nie ośmieli. Tyś dla nas królem, a słowo twoje jest dla nas prawem.

Tom przemówił silnie i doniośle:

— Niechajże słowo nowego króla będzie dobre i łaskawe, Hartfordzie, powstań, pójdź do Tworu uwolnić księcia Norfolka. Skasować wyrok śmierci. Tak ma być. Tak król rozkazuje.

Jak grzmot słowa królewskie przebiegły przez tłum.

— Niech żyje Edward, król Anglii! — wołano.

Lord Hartword opuścił zgromadzonych, udając się dla wypełnienia rozkazu króla, o lud cieszył się, że nowy król zaczął swoje panowanie, od uwolnienia człowieka od śmierci.

———

XII.

Książę i jego towarzysz.

Powróćmy na chwilę do Maylesa Haudon‘a, kiedy to biednego księcia wynosił z pośród tłumu.

Teraz dopiero usłyszał Edward, jak wokół niego szeptano:

— Król umarł. Umarł król.

Na wieść o tem serce biednego sieroty ścisnęło się żałośnie. Mimowoli łzy nabiegły do oczu księcia.

Tak doszli do mostu Londyńskiego, gdzie w jednym z zajazdów Mayles mieszkał. W chwili, gdy zbliżali się do bramy zajazdu, głos jakiś wołał:

— A jesteś kondysie! Teraz już mi się nie wymkniesz. Ja cię oduczę przepadać godzinami!

Tu John Kanty wyciągnął rękę, usiłując pochwycić chłopca, Mayles jednak zaopanował temu wołając:

— No, no, tylko proszę wolniej. Co ci przyjdzie z tego chłopca?

— Jak to co — zapytał Kanty. — Wszak to mój syn!

— Kłamie, nikczemnie kłamie! — zawołał Edward głosem, w którym malowała się rozpacz.

— Wierzę ci biedny chłopczyno! — rzekł Mayles. — Bądź spokojny. Nie puszczę cię z tym łotrem, który chce cię obić. Pójdziesz wraz ze mną.

— Rozumie się, że tylko z tobą, — wołał chłopiec — do niego nie pójdę za nic w świecie! Znam dobrze jego złe serce.

— Poczekaj! zobaczymy! — zawołał Kanty.

I po tych słowach rzucił się z całą zaciekłością na chłopca. Wtedy Mayles wyciągnąwszy długą swą szpadę, rzekł:

— Rusz go tylko, a ja cię nauczę! Precz, mówię, pókiś jeszcze cały!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Potrzeba pracy propagandowej wśród szerszych warstw ludności, potrzeba nietylko pracy i energji, lecz trzeba dowodów, że dbamy o Towarzystwo Czerwonego Krzyża. Do Towarzystwa Czerwonego Krzyża winni należeć nietylko ludzie pracy i nauki ale przedewszystkiem młodzieży! Wszystko by być mogło — osobistości, które by na czele stać mogły są, chętni do współpracy znajdą się — przychylność prasy jest — braknie tylko chęci i obawa przed pracą! Jeszcze raz zbudźmy się i głośmy zgodnie hasło: dla Towarzystwa Czerwonego Krzyża.

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 11 czerwca 1928 r.

— **Anteny należy uziemiać podczas burzy.** Przypominamy radjosłuchaczom, iż zbliża się okres letni, w którym silne wyładowania atmosferyczne w postaci piorunów są na porządku dziennym i co rok wyrządzają wiele szkód.

Aby uniknąć zniszczenia aparatu, należy pamiętać, aby aparat podczas burzy zawsze był wyłączony, a antena uziemiona. Słuchanie audycyj podczas silnej burzy może mieć miejsce tylko w wypadku zastosowania bardzo dobrze urządzonycch piorunochronów.

— **Wczorajsza niedziela** była piękna pod dwoma względami. Pierwsze, to wymarzona przez wszystkich prześliczna pogoda (wieczorem!) Pod drugim względem, była piękniejsza niż pogoda, uroczystość przyjęcia dzieci do I Komunji św. do której przystępowało dziewięcioro dzieci z tutejszego gimnazjum. Dzieci, w uroczystej procesji ze sali parafjalnej wprowadził do kościoła ks. moderator Brejski.

W kościele podczas Mszy św. przemówił ks. moderator Brejski do chłopców przystępujących do I Komunji św. oraz przemówił do rodziców tych dzieci. Wczasie tego uroczystego Nabożeństwa, śpiew wykonał miejscowy chór gimnazjalny, po skończonem Nabożeństwie, również w uroczystej procesji odprowadził dzieci do salki parafjalnej ks. moderator Brejski:

I niejednemu w kościele spłynęła łza, gdy wspomniał o swoim, dawno minionym, lecz tak pięknym dniu w którym przyjmował I Komunję świętą, który to dzień jest najpiękniejszym dniem dla każdego Katolika.

— **Będziemy mieli papierosy bez nikotyny.** Wzorem monopolu austryjackiego i innych mondpoli zagranicznych, Polski Monopol Tytoniowy zamierza przystosować niektóre swe fabryki do produkowania wyrobów odnikotyzowanych Obecnie konstruowane są specjalne urządzenia do odnikotyzowania wyrobów tytoniowych w fabryce monopolowej przy ulicy dzielnej w Warszawie.

Tytułem próby początkowo puszczone będą w obieg tylko papierosy odnikotyzowane, później zaś, o ile to będzie dogadzało gustom palaczy, puszczone będą w obieg również tytonie odnikotyzowane.

— **Przyjmowanie przesyłek pocztowych i różnych wpłat pieniężnych przez listonoszów wiejskich.** W myśl obowiązujących przepisów pocztowych nadawane u listonoszów wiejskich rejestrowane przesyłki pocztowe i różne wpłaty pieniężne mają być w chwili nadania wpisane osobiście przez nadawcę do znajdującej się u listonosza książeczki przyjęć. W razie napotykanej trudności wzgl. niemożności wpisania danego przedmiotu osobiście przez nadawcę lub upoważnioną przez niego osobę trzecią wpis taki wyjątkowo może uskutecznić sam listonosz, lecz bezwzględnie w samej chwili nadania i w obecności nadawcy. W każdym wypadku wpis taki potwierdzenia prawidłowego uskutecznienia tegoż ma być potwierdzony podpisem nadawcy, wzgl. upoważnionej przez niego osoby trzeciej. Niezależnie od tego przy następnym chodzie listonosza ma doręczyć nadawcy formalne potwierdzenie przyjęcia danej przesyłki wzgl. wpłaty pieniężnej. W razie niedostarczenia nadawcy takiego potwierdzenia na drugi dzień, należy natychmiast zareklamować to w dotyczącym urzędzie wzgl. agencji pocztowej. We własnym interesie, aby nie utracić prawa do odszkodowania za zaginioną przesyłkę czy też wpłatę, mają nadawcy dbać, aby powyższe przepisy były ściśle przestrzegane i aby wpisu do książeczki przyjęć dokonywano bzwzględnie w chwili danego przedmiotu w ich obecności.

— **Burza.** Wczoraj wieczorem przeszła nad miastem naszem i okolicą wielka burza z grzmotem, która na szczęście większych szkód nie wyrządziła. Zato panowały w całym mieście ciemności egipskie z powodu braku prądu elektrycznego. Dzisiaj, w poniedziałek, przeszła burza, lecz mniejsza.

— **Grom uderzył w drzewo.** W wczorajszej burzy grom uderzył w drzewo na drodze do Jarantowic i rozczepił je na połowę.

Trzęsienie ziemi na Bałkanie



Miastó bułgarskie Filipopol sprawia groźne wrażenie. Wedle dotychczasowych obliczeń wynosi liczba zniszczonych domów przeszło 3000, a liczba niezdatnych do zamieszkania 6000. Na obrazku widzimy wojsko bułgarskie, zajęte uprzątaniem rumowiska.

— **Sąd ławniczy w Wąbrzeźnie.** Rozprawa 30 maja 1928. Przewodniczący Naczelnik Paszkiewicz. 1. Józef Szóstakowski z Wąbrzeżna o wykr. uwolnienie, 2. Jan Erdmann z Wąbrzeźna o wykr. uwolnienie, 3. Jan Erdmann z Wąbrzeźna o wykr. 5 zł grzywny, 4. Ludwika Templin z Wiel. Rychnowa o kradz. 3 dni więz. 5. Jan Piasecki z Wąbrzeźna i Jadwiga Piasecka z Wąbrzeźna, o wyst. z § 47 kk., Jan Piasecki 14 dni więz., Jadwiga Piasecka 3 dni więz., 6. Jan Kühn z Jarantowic o wykr. 5 zł grzywny, 7. Stanisław Gorecki z Przydworza i Władysław Gorecki z Przydworza, po 15 zł grzywny, Jan Gorecki z Przydworza, Marjanna Straszewska z Płużnicy i Stefan Gorecki z Wąbrzeźna o kradzież uwolnienie, 8. Jan Piotrowski z Wąbrzeźna o wykr. uwolnienie, 9. Jędrzej Szczerbiński z Cieszanowa o kradz. uwolnienie.

— **Ostrzeżenie P. W. K.** Wobec tego, że pewne osobniki podszywają się pod firmę Powszechnej Wystawy Krajowej w charakterze akwizytorów i tp., uprasza się interesentów, by w każdym poszczególnym wypadku zażądali legitymacji zanim wejdą w jakikolwiek stosunek z danym osobnikiem. Dla PWK. czynni są tylko dwaj akwizytorzy, którzy zaopatrzeni są w urzędowe legitymacje Zarządu PWK. — Dyrekcja Powszechnej Wystawy Krajowej w r. 1929.

— **Oficjalna mapa Rzeczypospolitej.** Wydział miernictwa Ministerstwa robót publicz..ych przystąpił do opracowania wielkiej mapy topograficznej państwa polskiego. Mapa ta uwzględnić ma wytyczone ostatnio graniczne linje między Polską a państwami ościennemi jak Rumunja, Czechosłowacja i Z. S. S. R. Nowa mapa państwa polskiego ma być przedstawiona wkrótce do zatwierdzenia Prezydjum Rady Ministrów.

— **Wykazy książek szkolnych.** Program szkolny prawie co roku. ulega pewnym zmianom. Książki, które w danej klasie były dobre, na drugi rok nie są do użytku. Stwarza to rodzicom wiele kłopotów i częstokroć duże wydatki jednorazowe. Min. Oświaty wydało ostatnio rozporządzenie, że kierownicy szkół mają ogłosić wykaz książek, potrzebnych na rok szkolny 28 i 29 przed wakacjami w czerwcu. W ten sposób rodzice będą mogli w ciągu dwu miesięcy wakacyjnych zaopatrzyć swe dzieci w podręczniki.

— **Pod uwagę Zarządom Organizacji.** Komunikaty do „Ruchu Towarzystw" przeznaczone do „Głosu", należy oddać w Redakcji pisma naszego do godz. 6 wieczorem dnia poprzedzającego ukazanie się numeru. Pozatem przypominami, że komunikaty należy pisać atramentem i czytelnie.

Z naszej dzielnicy

— **Szembruk** pow. grudziądzki. (Poświęcenie dzwonów.) W I święto Ziel dokonał generalny wikary ks. kanonik dr. Rogala z Pelplina poświęcenie dwóch nowych dwonów kościelnych które sprawiono dzięki ofiarności parafjan. Ks. prałat Dembek z Grudz. dziekan dekanatu grudz. wygłosił podniosłe kazanie.

— **Chojnice.** (Nowy starosta). Dotychczasowy kierownik starostwa chojnickiego, p. Weiss mianowany został dekretem ministra spr. wewnętrznych starostą chojnickim.

— **Szemlinek** pow. starogardzki. (Prosiak z ludzką ręką.) Ilustr. Kurjer Pomorski podaje, iż „w Semlinku u robotnika, zamieszkałego u rolnika Nehrke'go znajduje się osobliwy prosiak. Prosiak ten posiada 3 nogi prawidłowe. Jedną nogę lewą przednią do kolan zwykłą, a od kolan do kończyn bardzo podobną do ręki ludzkiej. Od kolana jest wygięta naprzód tak, że do ziemi wcale nie dotyka, a na końcu zamiast kopytka posiada pięć palców z paznogciami. Palce te wychodzą z płaszczyzny podobnej do dłoni".

Ciekawe jest, w jakim stopniu podobieństwo to jest wytworem fantazji tych, którzy dziwoląga oglądali. Gdyby rzeczywiście podobieństwo było tak wielkie, prosiak miałby zapewnioną karjerę, jako aktor filmowy.

— **Gdynia.** (Cztery miesiące więzienia za obrazę burmistrza.) Sala sądu w Wejherowie była ostatnio widownią niezwykle sensacyjnego procesu prasowego, Jako oskarżony stawał redaktor odpowiedzialny; zarazem i korespondent gdyński „Gazety Gdańskiej" p. Tomasz Ziółkowski, który odpowiadał za artykuł napisany przeciwko zasłużonemu burmistrzowi Ggyni p. Augustynowi Krauzemu. W artykule tym „Cazeta Gdańska" zarzuciła p. burmistrzowi kradzież prądu elektrycznego. Jak niesłusznemi były zarzuty „Gazety Gdańskiej", wykazał proces sądowy; wina redaktora Tomasza Ziółkowskieo została całkowicie udowiodniona i sąd skazał go na cztery mieś. więzienia oraz ponoszenie kosztów rozprawy. W procesie oskarżycielem był p. burmistrz Krauze osobiście.

— **Gdynia.** (Trzy ofiary morza). Dnia 3 bm. pewne podchmielone towarzystwo składającej się z 7 osób, wybrało się łodzią na morze. Wycieczka ta poniekąd ryzykowna miała następstwa tragiczne — bowiem łódź, na pełnem morzu wywróciła się. Nadeszła pomoc zdołała wydrzeć śmierci 4 osoby, 3 zaś utunęły. Łódź poszła na dno.

— **Mołodeczno.** (W własnej obronie położył trupem dwóch napastników a trzeciego ciężko zranił.) Przed kilku dniami grupa podchmielonych mężczyzn, napadła w Mołodecznie na posterunkowego P. P. Roubę. Napastowany, nie widząc innego wyjścia, użył broni palnej kładąc na miejscu trupem dwóch napastników: Czerniawskiego i owsiannika, a ciężko ranił brata zabitego Czerniawskiego.

— **Wielkie Czyste.** (Trup w polu). Podczas badania gruntu w celu założenia cmentarza na polu proboszczowskiem w pewnem miejscu natrafiono w głębokości pół metra na zakopane zwłoki. Komisja sądowo-lekarska na miejscu przeprowadziła sekcję zwłok.

— **Chełmno.** (Krwawa zemsta). Onegdaj około godziny 8 wieczorem, w lesie koło Ostromecka, pow. chełmińskiego, robotnik Kiprowski, pochodzący z pow. świeckiego, oddał 7 strzałów rewolwerowych do 70-letniego robotnika Fr. Rydzińskiego z Nowego Dworu, pow. świecki, raniąc go 3 strzałami w głowę, oraz w piersi i nogi. Rydzińskiego w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala. Sprawca zbiegł do lasu. Powodem tej krwawej zemsty było posądzenie Kiprowskiego o kradzież 700 zł i oddanie go z tego powodu w ręce policji.

— **Brusy.** (Nieszczęście samochodowe). Na szosie Męcikał-Brusy, w miejscu, gdzie tor kolejowy przechodzi przez szosę, wydarzyła się w ub. niedzielę straszna katastrofa, której uległo auto pewnej firmy piernikarskiej z Kartuz W samochodzie znajdowało się 6 pasażerów, pomiędzy tymi sam właściciel taksówki i dwoje dzieci.

Gdy samochód dojeżdżał do toru, nadjeżdżał pociąg osobowy z Brus. Szofer, chcąc wyprzedzić pociąg i przedostać się przez tor, przyspieszył bieg samochodu. Nagły skręt na tem miejscu spowodował, iż samochód przewrócił się i wpadł do rowu przydrożnego. Skutki były fatalne; samochód zdruzgotany, a pasażerowie wyszli ciężko poranieni.

Na miejscu katastrofy zawezwano lekarza p. dr. Kobylińskiego z Brus, który udzielił rannym pierwszej pomocy. Nieszczęśliwców odwiózł samochodem do Kartuz p. Słomiński z Brus.

— **Chojnice.** (Skazanie fałszerzy.) Przed sądem tutejszym toczyła się rozprawa przeciwko Władysławowi Lubarskiemu i Marji Kicińskiej mieszkańcom m. Łodzi, oskarżonym o świadome puszczanie w obieg falsyfikatów 5-złotowych.

Po rozpatrzeniu sprawy i przesłuchaniu świadków sąd skazał Lubarskiego na 3 lata ciężkiego więzienia i 10 lat utraty praw obywatelskich, Kicińską zaś na 1 rok więzienia, 5 lat utraty praw obywatelskich i dozór policyjny.

— **Lipinki.** (Napad na kobietę). Dnia 2 bm. o godz. 9-tej panna O. G. znajdowała się w drodze z Lipinek do Gaju. W lesie Lipowagóra przystąpił do niej nieznany osobnik, powalił ją na ziemię i usiłował dokonać na niej gwałtu. Na krzyk G. opryszek zabrał torebkę, damskie trzewiki, które niosła ze sobą do szewca i zbiegł do lasu.

— **Nowemiasto.** (W potrzasku). Dnia 2 bm. w pociągu na stacji kolejowej Nowemiasto przytrzymano dwuch opryszków. Po stwierdzeniu wykazało się, że są to Franciszek Jachowski z Grudziądza i Roman Malinowski z Warszawy. Przy rewizji osobistej u Malinowskiego znaleziono w kieszeniach kilka wytrychów, browning z nabojami, różne świderki oraz inne narzędzia, służące do wyłamywania zamków. Taksamo przy Jachowskim znaleziono takie same narzędzia. jako i maski. Wyżej wymienieni bandyci niezawodnie dokonali kradzieży w Nowemmieście u kupca p. Olszewskiego, w „Rolniku" w Lubawie u nauczyciela p. Oelberga w Kurzętniku. Równocześnie są oni podejrzani o dokonanie napadu na ks. prob. Kroplewskiego w Kruszynach, na co wskazuje wystrzał z browninga

Z całej Polski

— **Poznań.** (Młody defraudant w potrzasku). Policja aresztowała 18-letniego Marjana Cieszyka, który będąc zatrudnionym w Wojskowym Zjednoczeniu Spożywców skradł tej instytucji 2300 zł, z których 40 zł stracił z towarzyszami w Lunaparku, a resztę dał przyjacielowi do przechowania. Czeszyk do winy się nie przyznawał dopiero dochodzenia przeprowadzone u jego przyjaciela wykryły przechowane pieniądze.

— **Poznań. Czy nauczycielowi wolno karać dzieci.** Przed drugą Izbą Karną Sądu Okręgowego toczyła się rozprawa przeciw młodemu nauczycielowi, Marjanowi Jabłońskiemu, oskarż. przez prok. na skutek doniesienia ojca jednego z ukaranych uczniów, o stosowanie w szkole kary cielesnej. Na pierwszej rozprawie Jabłoński został ukarany grzywną na sto złotych Jednak na skutek odwołania się oskarżonego Sąd Apelacyjny odesłał sprawę do ponownego rozpatrzenia, zwracając uwagę sądu m. innemi na ustawę niemiecką, obowiązującą w byłym zaborze pruskim, która to ustawa przewiduje karę cielesną do pewnych granic w szkołach powszechnych.

Jakkolwiek Ministerstwo Oświaty zabroniło okólnikiem stosowania kary cielesnej w Polsce, to jednak ustawa nie została zniesioną. Według ustawy nauczyciel prawnie odpowiada tylko wtenczas, gdy przekroczy granicę kary cielesnej. Po przeprowadzonej rozprawie sąd ogłosił wyrok uwalniający oskarżonego od winy i kary, nakładając koszta postępowania karnego na Skarb Państwa.

— **Warszawa.** (Walka z „gapą" na kolejach.) Ministerstwo Komunikacji wydało specjalne instrukcje dla konduktorów P. K. P. zmierzające do obostrzenia kontroli biletowej na kolejach państwowych i uniemożliwienia t. zw. jazdy na „gapę". Bilety w pociągach mają być sprawdzane nie w kolejności wagonów, w ten sposób, aby amatorzy bezpłatnej jazdy zgóry nie mogli przewidzieć kiedy konduktor przyjdzie kontrolować bilety.

— **Lwów.** (Bandyta przebrany za kobietę). Do mieszkania gajowego Jana Kamińskiego w lasach Krzętka, pow. Kolbuszowa przybyło dwoje ludzi, kobieta i mężczyzna z prośbą o przenocowanie ich. Mężczyzna uzbrojony w rosyjski karabin wzbudził coprawda w Kamińskim podejrzenie, z którem jednak nie zdradził się i przystał na prośbę przybyszów. Późną nocą Kamiński, który czuwał, posłyszał krzątanie się obcych w mieszkaniu. Zapalił więc światło. Wówczas mężczyzna ów zmierzył doń z karabinu pod groźbą śmierci zażądał wydania pieniędzy.

Na tłumaczenie się Kamińskiego, że pieniędzy nie posiada, bandyta polecił towarzyszce swej przeszukać mieszkanie. W rezultacie para bandytów, po zrabowaniu myśliwskiej dubeltówki, zbiegła. Zawiadomiony o zajściu posterunek P. P. w Majdanie, wdrożył dochodzenie, które doprowadziło do ujęcia bandytów. Są to Franciszek Pasek oraz Józef Steńkeń, który brał udział w rabunku w przebraniu kobiecem.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

— **Wąbrzeźno.** Walne zebranie Towarzystwa Spiewu „Lutnia" odbędzie się w środę dn. 20 bm. o godzinie 8 mej wieczorem w lokalu druha Stefana Klimka, Porządek obrad: 1. zagajenie 2. sprawozdanie roczne 3. sprawozdanie bibljotekarza 4. sprawozdanie skarbnika 5. wybór nowego zarządu 6. wolne głosy.

Targowica poznańska.

Urzędowe stwierdzenie komisji notowania cen
z dnia 6. 6. 1928 r.

Płacono za 100 kg. żywej wagi:

Jałówki i krowy	
b) pełnomięś. wytucz. krowy najw. wartości rzeźnej do lat 7	166—170
c) starsze wytucz. krowy mniej dobre młode krowy i jałówki	158—162
d) miernie odżyw. jałówki i krowy	136—146
e) licho odżywiane krowy i jałówki	120—126
Cielęta	
b) najprzedniejsze cielęta tuczne	186—180
c) średnio tuczone cielęta i najprzed. ssaki	170—166
d) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	156—160
f) liche ssaki	140—150
Swinie	
b) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	222—226
c) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	182—184
d) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	176—178
e) mięsiste świnie ponad 80 kg.	160—162
f) maciory i późne kastry	150—180

Notowania giełdy płodów roln. w Poznaniu

Notowania oficjalne z dnia 6. 6. 1928.

100 kg. w ładunkach wagonowych parytet Poznań

Żyto	50,00—52,00
Pszenica	51,00—53,00
Jęczmień brow.	50,00—48,00
Jęczmień zw.	—
Mąka żytnia 70% z work. stan.	74,75—00,00
Mąka żytnia 65% z work. stan.	71,00—00.00
Mąka pszenna 65% z work.	71,75—00,00
Owies.	42,50—44,50
Otręby żytnie	35,50—36,50
Otręby pszenne	31,00—32,00
Rzepak	63,00—70,00
Groch polny	—
Groch Victoria	60,00—82,00

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego" (B. Szczuka Wąbrzeźno. Redaktor odpowiedzialny Bolesław Szczuka Wąbrzeźno. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Przedzierżawienie czereśni

Powiat wąbrzeski wydzierżawi drogą publicznego przetargu

zbiór czereśni

z około 33 klm. szos powiatowych.

Ustny przetarg odbędzie się dnia 18 czerwca 1928 r. o godz. 10-tej przed poł. w Starostwie pokój nr. 11.

Kaucja licytacyjna wynosi 50 zł

Warunki dzierżawy zostaną przed rozpoczęciem licytacji podane do wiadomości.

Wąbrzeźno, dnia 11 czerwca 1928 r.

Przewodniczący Wydziału Pow.
z pol. (—) **Makowski**
budowniczy powiatowy

Państwowe Gimnazjum Humanistyczne
w Wąbrzeźnie

Egzaminy wstępne

na rok szkolny 1928/29 odbędą się do wszystkich klas w dniach od poniedziałku, dnia 25 czerwca br. do czwartku, dnia 28 czerwca br. od godziny 8-mej rano począwszy.

Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja zakładu do dnia 23. VI. 28. codziennie od godz. 12—1 w poł.

Przy zgłoszeniu należy złożyć: 1. metrykę urodzenia, 2. świadectwo powtórnego szczepienia ospy, 3. świadectwo odejścia ze szkoły, do uczeń poprzednio uczęszczał, w razie ukończenia 11-go roku życia świadectwo urzędu parafjalnego z przyjęcia do komunji św. Jeżeli uczeń pobierał nauki prywatnie, powinien przedstawić poświadczenie dotychczasowej nauki, oraz w razie przekroczenia 14-go roku życia świadectwo moralności, wydane przez swój urząd parafjalny lub gminny.

Do klasy I-ej przyjmuje się młodzież w wieku od 9 i pół do 12 lat, oo klas następnych odpowiednio starszą.

W razie niepomyślnego wyniku egzaminu wolno go powtórzyć dopiero po roku i to do tej samej klasy. Nadużycia w tym względzie mogą pociągnąć za sobą daleko idące następstwa

Egzamin wstępny do klasy I-ej jest bezpłatny, bezpłatnym jest również egzamin do kl. IV, o ile składa go uczeń przechodzący do tej klasy bezpośrednio po ukończeniu klasy szóstej wzgl. siódmej siedmioklasowej szkoły powsz.

Taksa za egzamin wstępny do klas II—VII wynosi 10 zł. do klasy VIII 20 zł. Taksa egzaminacyjna, płatna przed rozpoczęciem egzaminu, zwrotowi nie podlega.

Przy egzaminie wstępnym do klasy I-ej powinien uczeń wykazać następujące wiadomości:

a) **Z religji:** znajomość pacierza, zasadniczych prawd wiary i najważniejszych faktów z Starego i Nowego Testamentu;

b) **Z języka ojczystego:** płynne, wyraźne i z zrozumieniem rzeczy, czytanie oraz opowiadanie treści wyznaczonego ustępu, który nie przekracza zakresu wymagań, stawianych w trzech najniższych klasach szkoły powszechnej; napisanie dyktanda lub lekkiego wypracowania z zakresu pojęć i słów, znanych uczniowi bez rażących błędów ortograficznych, z uwzględnieniem najważniejszych znaków pisarskich; rozpoznanie części mowy, mianowicie: rzeczownika, przymiotnika, czasownika i przysłówka, oraz najróżniejszych części zdania (orzeczenie, podmiot), rozróżnianie liczby pojedyńczej i mnogiej odmiana regularnego rzeczownika; rodzaje rzeczowników; stopniowanie przymiotników; główne formy czasownika w trybie orzekającym.

c) **Z rachunków:** pisanie liczb do 2000, biegłość w czterech działaniach liczbami całkowitemi, dzielenie dzielnikiem jedno — i dwucyfrowym; znajomość małej tabliczki mnożenia, oraz najważniejszych miar i wag.

Przetarg przymusowy

Dnia 13. 6. 28. o godz. 11-ej przed poł., sprzedawać będę najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę gotówką u **p. Franciszka Kopeckiego w Feliksowie**

fortepian, pokój jadalny 2 lustra, 2 kanapy, 4 fotele biurko i stół.

Główczewski, komornik sądowy Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy

Dnia 14. 6. 28. o godz. 9 i pół przed poł., sprzedawać będę najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę gotówką **u p. B. Brzoskowskiego w Wąbrzeźnie przy ul. Pomorskiej**

maszynę do pisania

Główczewski, komornik sądowy w Wąbrzeźnie

Przetarg przymusowy

Dnia 14. 6. 28. o godz. 10 i pół sprzedawać będę najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę gotówką w mojem biurze w Wąbrzeźnie przy ul. Hallera.

2 obrazy

Główczewski, komornik sądowy Wąbrzeźno.